Wszystko przez miłość

data aktualizacji: 2020.02.15 autor:



Na tym zdjęciu jest wszystko co lubię, czyli ja zanurzona w historii. Zrobione podczas inscenizacji strajku szpularek – mówi Agata Łankowska. (fot. Nadesłane)

Agata Łankowska stypendium im. Girarda, które otrzymała, a kwota jest niemała, przeznacza na swoją miłość... Żyrardów. Wszystko ma być gotowe przed Dniem Dziecka. Nam uchyliła rąbka tajemnicy.

Jest przykładem, że przyjezdni wzbogacają miasto. Jest żyrardowianką od 14 lat i tutaj realizuje wiele ze swoich pomysłów. Przyznaje, że zakochała się w Żyrardowie.

– Pochodzę z Warszawy, ale szukałam mniejszego, spokojniejszego miasta. Przeprowadzka do Żyrardowa to moja świadoma decyzja. Tutaj znalazłam wszystko, co mnie inspiruje. Historyczna architektura, maszyny, wzornictwo przemysłowe. Zakochałam się w tym mieście. Moja mama jest architektem, tato technologiem maszyn. Z domu wyniosłam zamiłowanie do historii sztuki oraz mechaniki. Obie te pasje znalazłam w naszym postindustrialnym mieście – opowiada.

Z wykształcenia Agata Łankowska jest projektantem form przemysłowych i komunikacji wizualnej. Dla laika brzmi to skomplikowanie. Wyjaśnia, że taki tytuł otrzymują osoby, które kończą Akademię Sztuk Pięknych na wydziale Wzornictwa Przemysłowego.

– Jestem projektantem. To się najczęściej kojarzy z ubiorem, ale projektowanie dotyczy wielu branż i przedmiotów. Ja najczęściej projektuje to, co wymaga połączenia przedmiotu z grafiką. Tam gdzie ilustracja wchodzi na buty, torby, ubrania, tam do dzieła przystępuje ja – tłumaczy.

Co ciekawe już w wieku 13 lat wiedziała, że wybierze ten kierunek studiów. Inspirowało ją tworzenie.

– Gdyby mi, ktoś powiedział, kiedy kończyłam studia, że będę projektować dla dzieci, nie uwierzyłabym. Stawiałam raczej na projektowanie samochodów. Mam w swoim portfolio nawet projekt roweru wodnego. Tymczasem okazało się, że najbardziej inspirujące jest tworzenie dla najmłodszych. Niedawno skończyłam ilustracje do kolejnej książki dla młodzieży autorstwa Artura Pacuły – mówi.

Pracuje, jako freelancer, na zlecenia. Od 2012 roku prowadzi jednoosobową firmę projektową.

– Jestem osobą dobrze zorganizowaną – przyznaje i dodaje: – Pracuję od 8 do 16-tej. No dobrze… zdarza mi się wracać do pracy po obiedzie. Znajomi twierdzą, że mam zdolność rozciągania czasu, ja raczej ciągle z nim walczę. Teraz też, przeliczam dni na szkice.

Podkreśla, że najtrudniejsze jest łączenie pracy zawodowej z artystyczną i zostawienie jeszcze czasu dla rodziny.

– Teraz mam go trochę więcej, bo dzieci mam już starsze – śmieje się.

Wykorzystuję go na projekty artystyczne. Wróciła do projektu, który na kilka lat trafił do szuflady. W 2011 zaczęła od „Żyrardów – tuszem malowany" – uwieczniała architekturę. A teraz mimo prac projektowych znajduje czas, aby prowadzić w Muzeum Lniarstwa – Industrialną Akademię Sztuki.

– Marzyłam o szkole rysunku. Tutaj zaczynam zrealizować marzenie. Mam zdecydowanie akademickie podejście do nauczania rysunku i widzę, że to się spodobało. Jedna z uczestniczek moich kursów rysunku zdecydowała się na studia podyplomowe na ASP – mówi z dumą.

Dopiero teraz wystąpiła do miasta o stypendium artystyczne im. Girarda. Niemałą kwotę przeznaczy na…

– Zorganizuję wystawę, oczywiście w Żyrardowie. Uchylę tylko rąbka tajemnicy. Zainspirował mnie do tematu wystawy pewien znany w mieście pan Paweł. Bardzo mi zależy, żeby skończyć grafiki przed Dniem Dziecka – mówi Agata Łankowska.

Źródło: https://eglos.pl/aktualnosci/item/34664-wszystko-przez-milosc